

# Eksport złotych kurcząt

Wyśmiewałem kiedyś w tej rubryce tzw. ranking szanghajski, który ma ambicję klasyfikowania najlepszych uczelni na świecie w oparciu o dość arbitralnie ustalone kryteria. Jednak po paru latach wcale mi nie do śmiechu. Rzecz w tym, że chociaż tego rodzaju twory mogą śmieszyć ludzi orientujących się – choćby pobieżnie – jak bardzo skomplikowane to zagadnienie, po pewnym czasie zaczynają żyć własnym życiem. W rezultacie – odczytywane już bez żadnych niuansów – wpływają na los nawet całych społeczeństw. Bo tłum (czyli tzw. publiczność) interesują jedynie miejsca w rankingu i nic więcej.

Co ważniejsze, wszystkie te wiadomości docierają do uczniów szkół średnich i do ich rodziców. Najczęściej oczywiście za pośrednictwem mediów, które zresztą lubują się w podkreślanu, że nawet najlepsze polskie uniwersytety znajdują się daleko za czołową. Czyli że nauczanie na polskich uniwersytetach jest niewiele warte.

I co w tej sytuacji może zrobić AMBITNY maturzysta, który chce się porządnie wykształcić. Oczywiście myśli o studiach za granicą. Najlepiej w Stanach, ewentualnie Oxford lub Cambridge, w najgorszym razie gdzieś w Europie. Dowiedziałem się niedawno od jednego z uczniów bardzo dobrego liceum, że z jego klasy w Polsce studiować chcą tylko „słabsi lub mało ambitni”.

Więc w rezultacie „dobrzy i ambitni” marzą o studiach za granicą i wielu z nich tam ląduje. Można długo dyskutować, czy to dobrze, czy to źle. Rzecz jasna każdy człowiek ma prawo studiować tam gdzie chce (i ma możliwości), ale jest naprawdę niedobrze gdy powstaje presja typu „jeżeli studiujesz w Polsce, to znaczy, że jesteś nieudacznikiem”.

Naturalnie taka wyprawa w świat kosztuje i wymaga od rodziny wielu wyrzeczeń, a większości po prostu na nią nie stać (choćby kochający rodzice potrafili się nawet w tym celu zrujnować...). Więc na ogół marzenia pozostają marzeniami. Powiedzmy wyraźnie: tylko chwilowo, bo Polacy się bogacą i wszystko wskazuje na to, że problem będzie lawinowo narastał.

Wyjście wydaje się tylko jedno i znają je wszyscy zajmujący się sprawami szkolnictwa wyższego w Polsce: trzeba

powrócić do sprawy „okrętów flagowych”. To oczywiście bardzo trudne, nawet tak doświadczony polityk jak Pani Minister Kudrycka tutaj poległa. A trudne dlatego, że trzeba przejść przez polskie piekło: opór większości uczelni, które nie będą w stanie zapewnić najwyższego poziomu kształcenia. Potrzeba więc politycznej odwagi i determinacji.

Tymczasem zbliża się rok wyborczy i trudno przypuścić, aby jakkolwiek akcja, która potencjalnie może wzbudzić protest większości polskich uczelni, miała szansę powodzenia.

Dlatego, chociaż niewiele rzeczy na tym świecie potrafi mnie jeszcze zdziwić, byłem doprawdy zdumiony, gdy kilka tygodni temu zobaczyłem w „PAUzie” 237 list Prezesa PAU do Pani Premier Bieńkowskiej. W pierwszej chwili pomyślałem, że autorowi z rozpacy coś się pomieszało w głowie (przepraszam za tę bezpośredniość, mam nadzieję, że Pan Prezes się nie obrazi). No bo jak można pomyśleć, że Urzędnik tak wysokiego szczebla w ogóle zauważy ten tekst. Nie mówiąc już o tym, żeby faktycznie zareagował.

Ale po chwili zastanowienia doszedłem do wniosku, że ten list tylko pozornie był zaadresowany do Pani Premier. Tak naprawdę był adresowany do każdego nauczyciela akademickiego, w tym przede wszystkim do ludzi u steru, a więc do władz uczelni.

Zmieniając więc adresata, powtórzę apel Prezesa PAU: Panie i Panowie zasiadający we władzach polskich uczelni, nadchodzi godzina prawdy. Albo potracicie wypracowaną wspólnie rozsądną formułę finansowania uczelni w oparciu o JAKOŚĆ nauczania i badań naukowych, a potem wywrzeć nacisk, aby została wprowadzona w życie, albo po prostu straciecie dostęp do zdolnych młodych ludzi i staniecie się – wszyscy – fabrykantami średniaków.

Produkcja i eksport kurczaków jest ważną dziedziną polskiej gospodarki. Obawiam się jednak, że zaczynamy rozszerzać tę specjalizację na eksport żywych złotych kurcząt: utalentowanych i ambitnych młodych ludzi. Po upierzeniu zaczną składać złote jaja. Niestety – nie w Polsce.

W Polsce będziemy dalej dyskutować o poprawie innowacyjności naszej gospodarki.

ABBA



rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.